

Niedziela Palmowa, czyli Męki Pańskiej – Rok C **14 kwietnia 2019 r.**

Refleksja

Radość Niedzieli Palmowej różni się od radości Poranka Wielkanocnego. Jest zapowiedzią, tamta zaś pełnią, wypełnieniem mesjańskich obietnic. Jest pełna nadziei, tamta – pewności. Posiada cechy triumfu, tamta jest triumfem. Pełna jeszcze ukrytego lęku i napięcia, tamta – zwycięska, przepojona wolnością i pokojem. Prowadzi do Jerozolimy, tamta – do Nieba. Między radością procesji z palmami a radością procesji rezurekcyjnej rozgrywa się dramat, dramat męki Jezusa: passio.

Kiedy ludzie dowiedzieli się, że Jezus przybywa do Jerozolimy, wzięli gałązki palmowe, wybiegli Mu naprzeciw i wołali: Hosanna! „Błogosławiony Król, który przychodzi w imię Pańskie. Pokój w niebie i chwała na wysokościach”. Te radosne okrzyki wznosi „całe mnóstwo uczniów”. Są to uczniowie Jezusa. Tłum daje się ogarnąć i porwać tej fali radości. Ale nie wszyscy. Są i tacy, którzy wyrażają swoje niezadowolenie.

Na początku Wielkiego Tygodnia Kościół święci palmy – symbol zwycięstwa. Botanicy znają wiele gatunków palm. Najbardziej znacząca jest jednak palma daktylowa. Arabowie nazywają ją królem oazy, „który zanurza swoje stopy w wodzie, a swoją głowę w ogniu nieba”. Żadna wichura nie jest w stanie ani złamać tego wspaniałego drzewa, ani wyrwać go z korzeniami, ani ogołocić z liści. Opiera się każdej nawałnicy, chociażby jej siła zginała ją niemal do samej ziemi. Jest długowieczna – rośnie dwieście, a nawet trzysta lat. Gałązki palmowe – zawsze zielone – są symbolem głoszącym nadzieję zwycięstwa. „Sprawiedliwy zakwitnie jak palma” (Ps 92,13). W Apokalipsie męczennicy trzymają w rękach palmy, co oznacza, że otrzymują już zapłatę zwycięzców – wieczną nagrodę (Ap 7,9).

Ojcowie Kościoła tekst z Pieśni nad Pieśniami „Wespnę się na palmę, pochwycę gałązki jej owocem brzemienne” (Pnp 7,9) odnosili do Chrystusa, który na drzewie krzyża ofiaruje tęskniącej Oblubienicy – Kościołowi owoce swej zbawczej śmierci.

W tygodniu, który ma nas przygotować poprzez Triduum Paschalne na przyjęcie pełni radości Zmartwychwstania, powróćmy do postawy uwielbienia Boga – może kiedyś żywej i owocującej dobrymi czynami. Do entuzjazmu. Odkryjmy w sobie na nowo obecność Ducha Świętego, który umacnia naszą wiarę, daje sercu pokój i podtrzymuje zapal miłowania braci.

ks. Tadeusz Czakański

Złota myśl tygodnia

Kiedy myślisz o skupieniu na czymś, myślisz, że skupienie się to mówienie „tak”. Otóż nie! Skupienie to umiejętność mówienia „nie” (*Steve Jobs*).

Na wesoło

Mama tłumaczy Jasiowi:

- Trzeba być grzecznym, żeby pójść do nieba!
- A co trzeba zrobić, żeby pójść do kina?

W wagoniku kolejki na Kasprowy turysta konwersuje z góralek:

- Baco, a co by było, gdyby ta lina się urwała?
- A to by było.... trzeci roz w tym tygodniu..

Patron tygodnia – św. Anastazja i Bazylissa, męczennice – 15 kwietnia

Anastazja i Bazylissa są wspomniane w Martyrologium Rzymskim jako uczennice apostołskie, matrony rzymskie nawrócone na chrześcijaństwo przez nauczanie świętych Apostołów Piotra i Pawła. Po ich męczeńskiej śmierci, odnalazły ich ciała i pochowały potajemnie pod osłoną nocy. Za to skazano je na tortury (obcięto im języki i kończyny) i ścięcie. Poniosły śmierć za czasów Nerona w roku 67 (lub 68). Są patronkami cenzorów, wzywane w bólach głowy.

W ikonografii atrybutem świętych Anastazji i Bazylissy są nożyce, palma. Często są przedstawiane bez głowy, rąk i nóg.

Opowiadanie

Jedno słówko

W ubogiej chatce mieszkał spokojny mędrzec. Pewnej nocy, kiedy w ciszy oddawał się lekturze, do jego domku zakradł się uzbrojony w nóż złodziej. Z groźną miną nakazał mędrcewi, aby się nie ruszał, a sam zaczął wszystko przetrząsać w poszukiwaniu pieniędzy. Po chwili mędrzec, cały czas oddając się lekturze, powiedział:

- Proszę, aby pan nie robił zbytniego bałaganu. Pieniądze, których pan szuka, są w szkatułce na stole. Proszę wziąć, ile pan potrzebuje.

Nieznajomy wziął pieniądze ze szkatułki, a następnie zabrał nefrytowy wazon.

- Bardzo lubię ten wazon – powiedział mędrzec – ale skoro podoba się on także panu, daję w prezencie

Złodziej, widząc, że nie było już niczego do wzięcia, chciał wyjść, a wtedy mędrzec zawołał do niego:

- Pan o czymś zapomniał – powiedział z uśmiechem – Nie powiedział mi pan: „Dziękuję!”.

Zaskoczony mężczyzna podziękował mędrcewi i zniknął w ciemnościach nocy. Kilka dni później do drzwi mędrca zapukali cesarscy strażnicy. Przyprawdzili ze sobą złodzieja, którego przywlekli związanego.

- Złapaliśmy tego przestępcę – powiedzieli – Przyznał się, że ukradł panu ten wazon. Jeżeli to prawda, zostanie zgodnie z prawem skazany na śmierć.

- Jasne – odpowiedział mędrzec – doskonale znam wazon, ale ten człowiek nie ukradł mi go. Kilka dni temu przyszedł do mnie, a ja podarowałem mu trochę pieniędzy i ten wazon z nefrytu. Doskonale pamiętam, ponieważ na koniec mi podziękował.

Zdumieni strażnicy cesarscy wypuścili złodzieja. Ten, pełen wdzięczności wobec mędrca, z głębi serca podziękował mu i postanowił, że nigdy nie zapomni słowa, które ocaliło mu życie – „dziękuję”.

„Dlatego miłuje Mnie Ojciec, bo Ja życie moje oddaję, aby je potem znów odzyskać. Nikt Mi go nie zabiera, lecz Ja od siebie je oddaję. Mam moc je oddać i mam moc je znów odzyskać”. (J 10,17-18)

Nauczanie papieskie o Duchu Świętym

„Jak przeżywamy to, że jesteśmy Kościołem? Jesteśmy żywymi kamieniami czy jesteśmy, żeby tak powiedzieć, kamieniami zmęczonymi, znudzonymi, obojętnymi? Czy zwróciliście uwagę, jaki smutny jest widok chrześcijanina zmęczonego, znudzonego, obojętnego? Taki chrześcijanin to nie to, chrześcijanin musi być żywy, pełen radości z tego, że jest chrześcijaninem; musi żyć tym pięknem, że należy do ludu Bożego, którym jest Kościół. Czy otwieramy się na działanie Ducha Świętego, by odgrywać czynną rolę w naszych wspólnotach, czy też zamykamy się w sobie, mówiąc: «Mam tyle rzeczy do zrobienia, to nie moje zadanie?»” (Franciszek).